

## Autoagresja Zachodu

Autoagresja Zachodu stanowi od dawna najpoważniejszy czynnik dekonstruowania zachodniego świata, konsekwentnego osłabiania jego pozycji i stawiania pod znakiem zapytania szans jego dalszej egzystencji. Zachód zaczął po prostu szczerze nienawidzić samego siebie i podważać rację własnego istnienia – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Nikommu nie trzeba chyba specjalnie wyjaśniać, że świat Zachodu stał się dzisiaj przedmiotem otwartego ataku.

Wszyscy poczuli realność zagrożenia za sprawą rosyjskiej inwazji na Ukrainę, która jest de facto wojną Rosji z Ameryką i z Zachodem – takim, jaki powstał w wyniku końca zimnej wojny 30 lat temu. Prowadzone wcześniej na Zachodzie akademickie debaty o zderzeniu cywilizacji czy nowej rywalizacji państw, takich jak Chiny, Indie czy Rosja, nagle przybrały formę regularnych konwencjonalnych bitew i towarzyszących im wojennych okrucieństw pod Kijowem czy w Donbasie.

Warto jednak przy tym wszystkim pamiętać, że przez ostatnie dwie dekady nikt tak bardzo nie walczył z Zachodem jak sam Zachód. Autoagresja Zachodu stanowi od dawna najpoważniejszy czynnik dekonstruowania zachodniego świata, konsekwentnego osłabiania jego

pozycji i stawiania pod znakiem zapytania szans jego dalszej egzystencji. Zachód zaczął po prostu szczerze nienawidzić samego siebie i podważać rację własnego istnienia.

*Wszyscy poczuli realność zagrożenia za sprawą rosyjskiej inwazji na Ukrainę, która jest de facto wojną Rosji z Ameryką i z Zachodem – takim, jaki powstał w wyniku końca zimnej wojny 30 lat temu*

Zdolność do krytycznego spojrzenia na samego siebie zawsze stanowiła istotną cechę zachodniej cywilizacji, która nie pozwalała jej ugrzęznąć w tradycjonalizmie i samozadowoleniu.

Była zasadniczą siłą sprawczą szczególnej innowacyjności, dając Zachodowi z czasem przewagę w świecie. Jednak to, co w ostatnich 20 latach rozwinęło się w zachodnich społeczeństwach za sprawą kulturowej lewicy i prawicy, nie ma już nic wspólnego ze zdrowym samokrytycyzmem, lecz przypomina pozbawiony rozumu pęd do całkowitej autonegacji i samodestrukcji. Okazuje się bowiem, że Zachód był i jest jedynym winowajcą wszelkiego zła na świecie. To Zachód wymyślił niewolnictwo, rasizm, wyzysk, wojny, to Zachód eksploatuje i niszczy świat. Nikt inny tego w historii nie robił. Wszyscy inni byli tylko ofiarami. Gdyby więc Zachód wycofał się do swojej skorupy (pogląd prawicowy) lub po prostu przestał istnieć (marzenie lewicy), świat stałby się nieporównywalnie lepszy.

Oba te szokujące rozwiązania już od dawna podszeptuje zachodnim intelektualistom i opinii publicznej propaganda z Moskwy i Pekinu. Chodzi o to, aby sam Zachód nie wierzył w siebie i aby nikomu nie przyszło do głowy, że Zachód jest miejscem dla człowieka lepszym do życia niż Rosja czy Chiny.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”